

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 stycznia 2020 r., wydanym w sprawie z powództwa P. R. przeciwko (...) Spółki Akcyjnej w S. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Zgierzu oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.800,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W swej apelacji, złożonej w formie dwóch pism procesowych, powód zaskarżył wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości wraz z zasądzeniem zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, ewentualnie o jego uchylenie i przekazane sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz podnosząc zarzuty naruszenia:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

nieuwzględnienie zeznań świadków M. G. i J. K. w zakresie, w jakim wskazywali na częste występowanie dzikiej zwierzyny w okolicy przedmiotowej drogi, przy jednoczesnym uznaniu za miarodajne i wiarygodne w tym zakresie informacji koła łowieckiego o niezaobserwowaniu nadmiernej migracji zwierzyny na tym terenie, a w konsekwencji niezasadne przyjęcie braku przesłanek do umieszczenia na drodze znaku ostrzegawczego A-18b;

błędną ocenę materiału dowodowego, dokonaną z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, skutkującą przyjęciem, że zarządca drogi, nie ustawiając ostrzegawczego znaku drogowego, nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenia z udziałem dzikich zwierząt występujących na danym terenie;

niezasadne pominięcie zeznań świadków M. G. i J. K., wyjaśnień powoda oraz złożonej do akt dokumentacji zdjęciowej obrazującej miejsce zdarzenia w zakresie, w jakim wynika z nich, że zarośnięcie przedmiotowej drogi uniemożliwiało powodowi obserwację pobocza i terenu poza nim, w tym ewentualnie zbliżającej się zwierzyny, co uniemożliwiło kierującemu pojazdem powodowi podjęcie jakichkolwiek manewrów obronnych;

błędną ocenę materiału dowodowego, dokonaną z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, skutkującą przyjęciem, że nienależyte wykonywanie obowiązków zarządcy drogi w zakresie koszenia poboczy nie ma żadnego wpływu na reakcję kierujących pojazdami w sytuacji ograniczonej widoczności;

- art. 415 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że w przedmiotowej sprawie, pomimo wykazania nienależytego wykonywania obowiązków przez zarządcę drogi, nie zostały spełnione przesłanki warunkujące odpowiedzialność zarządcy drogi;
- art. 416 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 417 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie braku odpowiedzialności deliktowej ubezpieczonego u pozwanego zarządcy drogi za skutki przedmiotowego wypadku.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na swoją rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Skutkiem wniesienia apelacji była zmiana zaskarżonego wyroku. Chociaż te ustalenia faktyczne, które poczynił Sąd meriti i które zostały opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku można uznać za prawidłowe, a Sąd II instancji nie widzi przeszkód, aby przyjąć je za własne, to jednak – jak wynikać będzie z dalszej części tych rozważań – wymagały one uzupełnienia w znacznym zakresie, co było konsekwencją częściowo błędnej oceny przeprowadzonych dowodów przez Sąd Rejonowy i ostatecznie skutkowało wydaniem orzeczenia reformatoryjnego.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do kwestii, którą Sąd odwoławczy zobowiązany jest wziąć pod uwagę z urzędu, a mianowicie trafności wyboru przez Sąd I instancji podstawy materialnoprawnej dochodzonego roszczenia, gdyż zasada ewentualnej odpowiedzialności Powiatu (...) determinuje zakres okoliczności składających się na jej przesłanki, a w konsekwencji pozwoli odnieść się do zagadnienia, czy podnoszone w apelacji zarzuty dotyczące ustaleń faktycznych dokonanych w postępowaniu pierwszoinstancyjnym mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Wskazać więc należy, że art. 417 § 1 k.c., przyjęty przez Sąd meriti jako podstawa odpowiedzialności Powiatu, dotyczy odpowiedzialności m.in. Skarbu Państwa i jednostki samorządu terytorialnego za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej, jednak przyjęcie, że zarządca drogi, nadzorując stan infrastruktury drogowej, wykonuje władzę publiczną, jest nietrafne. To, czy droga jest w dobrym czy w złym stanie technicznym, nie wpływa bezpośrednio na sferę praw i wolności użytkowników drogi, a zarządy dróg nie mają zasadniczo uprawnień do władczego kształtowania sytuacji prawnej jednostki, w związku z czym zarządzanie drogami nie kwalifikuje się do czynności władczych. Rozpoznawanie i usuwanie potencjalnych niebezpieczeństw należy do sfery dominium państwa, jest to bowiem działalność organizacyjno-gospodarcza zarządcy, a utrzymywanie bezpiecznego stanu drogi nie jest zobowiązaniem rezultatu, lecz skutecznego działania zgodnie z zasadami racjonalnego i nowoczesnego administrowania (tak w wyroku SN z dnia 22 lutego 2019 r., IV CSK 152/18, niepubl.). Stąd też przyjęta przez Sąd podstawa odpowiedzialności ubezpieczonego u pozwanego Powiatu, czyli art. 417 § 1 k.c., jest nietrafna i przepis ten istotnie został w sprawie niniejszej naruszony, jednak nie poprzez jego niezastosowanie – jak wskazuje apelujący – ale poprzez niewłaściwą wykładnię skutkującą jego zastosowaniem i stwierdzeniem, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy nie zachodzą przewidziane w tym przepisie przesłanki odpowiedzialności ubezpieczonego.

Deliktowa odpowiedzialność odszkodowawcza Powiatu (...) opiera się na zasadach ogólnych przewidzianych z art. 415 k.c., z którego to przepisu wynika, że jej przesłanką jest bezprawność, obejmująca jednak nie tylko przedmiotową (jak na gruncie art. 417 § 1 k.c.), ale i podmiotową niewłaściwość postępowania. W przywołanym orzeczeniu Sądu Najwyższego trafnie wywiedziono, że o bezprawności możemy mówić również wówczas, gdy następuje naruszenie powinności niemających wprost postaci obowiązku nałożonego oznaczonym przepisem prawa, a więc nie tylko w przypadku sprzeczności z nakazami czy też zakazami wynikającymi z przepisów prawa, ale i z zasadami współżycia społecznego. Elementami porządku prawnego są również reguły określające zasady postępowania w społeczeństwie, z których mogą wypływać obowiązki określonego działania lub zaniechania nawet wówczas, gdy nie są one wprost wyrażone w ustawie, przepisy nie są bowiem w stanie sprecyzować wszystkich norm postępowania, których przekroczenie prowadzić będzie do cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej. Zasady współżycia społecznego są źródłem obowiązku uchronienia drugiego przed szkodą i ta konkluzja jest następstwem uznania, że każda osoba, która znajduje się u źródła niebezpieczeństwa albo ma nad nim nadzór, jest zobowiązana przedsięwziąć odpowiednie środki, jakich można rozsądnie oczekiwać w celu zapobieżenia szkodzie, jakiej mogą doznać osoby, które weszły lub mogą wejść w kontakt z potencjalnym źródłem niebezpieczeństwa. O podmiotowej niewłaściwości postępowania, a więc o winie sprawcy, mówimy w sytuacji, w której istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego (czyli niezgodności z obowiązującymi normami postępowania, a więc z szeroko rozumianą bezprawnością), jak i subiektywnego, czyli ocenie podlega stosunek woli i świadomości działającego do swojego czynu. Poszkodowany wywodził w ramach podstawy faktycznej swego powództwa, że do skutkującego szkodą wypadku doszło dlatego, że na drodze, którą się poruszał, nie ustawiono znaku drogowego zobowiązującego do zachowania szczególnej ostrożności z uwagi na możliwość kolizji z dzikimi zwierzętami, a ponadto stan roślinności w pasie drogowym uniemożliwiał mu dostrzeżenie zwierzęcia, zanim wybiegło ono na drogę. Ciężar wykazania przesłanek odpowiedzialności spoczywa w sprawie niniejszej powódzie, więc dla rozstrzygnięcia sprawy istotne jest udowodnienie z jednej strony faktów świadczących o tym, że Powiat (...) jako zarządca drogi postąpił sprzecznie z regułami obiektywnie prawidłowego postępowania, nie ustawiając na odcinku drogi, na którym doszło do wypadku, znaku ostrzegawczego A -18 b „dzikie zwierzęta”, choć istniały do tego uzasadnione podstawy, jak również nie wykonując swych obowiązków z zakresu utrzymania drzew i krzewów w obrębie tzw. pasa drogowego w sposób mający wyeliminować wszelkie zagrożenia bezpieczeństwa ruchu na drodze publicznej. Z drugiej zaś strony wykazaniu podlegały okoliczności przemawiające za przyjęciem, że w zaistniałej sytuacji zarządca miał możliwość postępowania

w sposób obiektywnie prawidłowy, lecz tego nie uczynił i nie zachował ostrożności i staranności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość wyrządzenia szkody przewidywał albo mógł przewidzieć.

Jednym z podstawowych obowiązków zarządcy drogi jest utrzymanie samej drogi oraz m.in. urządzeń zabezpieczających ruch – art. 20 pkt 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 470 ze zm.). Przez szeroko rozumiane utrzymanie drogi należy natomiast rozumieć wykonywanie czynności zmierzających m.in. do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu. W ramach tych obowiązków zarządca drogi obowiązany jest ustalać organizację ruchu na drodze oraz stosować znaki i sygnały drogowe zgodnie z zasadami wynikającymi z przepisów wykonawczych [§ 2 i 11 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym zarządzaniem (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 784)]. Znaki te określa szczegółowo rozporządzenie z 31 lipca 2002 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 2310 ze zm.) oraz rozporządzenie z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 2311 ze zm.). Zgodnie z punktem 2 załącznika nr 1 do rozporządzenia z 3 lipca 2003 r., znaki ostrzegawcze stosuje się w celu uprzedzenia o takich miejscach na drodze, w których kierujący powinni zachować szczególną ostrożność ze względu na występujące lub mogące występować w tych miejscach niebezpieczeństwo. Znaki ostrzegawcze stosuje się nie tylko w miejscach, gdzie występuje niebezpieczeństwo stałe, ale również tam, gdzie występuje ono okresowo zależnie od okoliczności, pory dnia, roku itp. (m.in. przed miejscami pojawiania się zwierząt na drodze). Uszczegółowienie tych generalnych wytycznych, w zakresie dotyczącym stosowania znaku A-18b, zostało dokonane w pkt 2.2.20 załącznika do tego rozporządzenia, w którym wskazano, że znak ten stosuje się do oznaczenia miejsc, w których zwierzęta dziko żyjące często przekraczają drogę, np. przy wjeździe do lasu o dużej ilości zwierzyny lub w miejscu przecięcia przez drogę dojścia do wodopoju. Ustawienie znaku A – 18b uzasadnione jest więc w przypadku ustalenia bytowania i szlaków przechodu zwierząt przez drogę, czego ewentualnym potwierdzeniem są wcześniejsze zdarzenia z ich udziałem.

Od zarządcy drogi wymaga się przy tym aktywnego badania stanu zagrożenia na drodze oraz dbania o aktualizację informacji w tym zakresie i przekazywania jej użytkownikom dróg poprzez umieszczenie (lub znoszenie) odpowiednich znaków ostrzegawczych, a zaniechanie lub wadliwe wypełnienie tych obowiązków i będące z nim w związku przyczynowym zdarzenia wywołujące szkody mogą prowadzić do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej po jego stronie. W żadnym razie nie można zgodzić się z wywodami pozwanego ubezpieczyciela, że zarządca drogi przy badaniu, czy zachodzi potrzeba umieszczenia w określonym miejscu znaku ostrzegawczego, zobowiązany jest wyłącznie reagować na wnioski i zgłoszenia służb leśnych, Policji czy użytkowników dróg, co miałyby jakoby wyczerpywać zakres jego należytej staranności, skoro w ramach wypełniania ustawowych obowiązków polegających na maksymalizacji bezpieczeństwa ruchu na drodze ma on możliwość ustalenia okoliczności warunkujących potrzebę umieszczenia znaku także bez oczekiwania na sygnały od osób trzecich. Stosownie natomiast do art. 20 pkt. 16 w związku z art. 4 pkt. 22 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 470 ze zm.) do obowiązków zarządcy należy utrzymywanie roślinności umieszczonej w pasie drogowym, w tym sadzenie i usuwanie drzew oraz krzewów. Zaznaczyć jednak trzeba, że nie można podzielić stanowiska skarżącego, iż na gruncie stanu faktycznego rozpoznawanej sprawy stan krzewów i roślinności przy drodze, rozrośniętych w sposób ograniczający widoczność, jest skutkiem bezprawnych zaniechań Powiatu (...), rodzących po jego stronie odpowiedzialność odszkodowawczą, gdyż w toku postępowania nie zostało przez stronę powodową wykazane, że rośliny te znajdują się w pasie drogowym w rozumieniu art. 4 pkt. 22 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 470 ze zm.), za którego utrzymanie odpowiada zarządca drogi. Okoliczność ta nie pozostaje jednak bez znaczenia dla wyniku postępowania, gdyż stanowi element stanu faktycznego, na gruncie którego poczynione muszą zostać ustalenia w zakresie związku przyczynowego jako przesłanki odpowiedzialności ubezpieczonego.

Rację trzeba przyznać autorowi apelacji, że Sąd Rejonowy pominął prawie w całości zeznania świadków M. G. i J. K., choć bezspornie zeznawali oni co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, i poczynił w oparciu o te dowody jedynie dość ogólnikowe ustalenie, iż „(...) w rejonie miejsca zdarzenia występują sarny, dziki, zające

i lisy (...)”, nie wyjaśniając, z jakich przyczyn uznał relacje świadków za nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, niewiarygodne, bądź też odmówił im mocy dowodowej; w ocenie Sądu odwoławczego, stanowi to naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. Sąd II instancji jest zdania, że zeznania tych osób stanowią pełnowartościowy materiał dowodowy, a ocena ich w kontekście całokształtu materiału dowodowego oraz wynikających z niego okoliczności nie daje uzasadnionych podstaw do stwierdzenia, że świadkowie ci mijają się z prawdą czy też relacjonują swoje obserwacje nierzetelnie. Obydwie zeznające osoby mieszkają w pobliżu miejsca wypadku, mogły czynić swe spostrzeżenia co do występowania dzikiej zwierzyny na przedmiotowym terenie i związanych z tym zagrożeń dla ruchu drogowego w ciągu kilku lat, ich wypowiedzi są spójne i konsekwentne, a jednocześnie nie są oni zainteresowani w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść którejkolwiek ze stron. Ustalić więc trzeba – i uzupełnić w tym zakresie ustalenia dokonane w postępowaniu pierwszoinstancyjnym – na podstawie zeznań świadka M. G., że w bezpośrednim pobliżu miejsca kolizji widuje on dzikie zwierzęta kilka razy w tygodniu, także jadąc samochodem, bywają to m.in. stada saren, że wielokrotnie słyszał od sąsiadów, iż musieli hamować przed zniemacka wychodzącym na drogę zwierzęciem i że jemu samemu też kiedyś przydarzyła się taka sytuacja, a także że oprócz wypadku powoda widział na tej samej drodze inną kolizję samochodu ze zwierzęciem (zeznania świadka M. G., k. 62-62 odwrót, 00:43:35-00:58:33). Z kolei w oparciu o zeznania świadka J. K. można stwierdzić, że auto jego żony miało kolizję z sarną w odległości kilometra od miejsca wypadku P. R., że słyszał jeszcze o innych tego rodzaju wypadkach w najbliższej okolicy i że dzikie zwierzęta można tam zobaczyć bardzo często (zeznania świadka J. K., k. 66 odwrót). Kolizje ze zwierzętami potwierdzone są także danymi pochodzącymi od organów Policji, co trafnie odnotował Sąd meriti. Na podstawie zeznań obu tych świadków, jak również w oparciu o złożone do akt fotografie (k. 58 i 59), co do których nie było kwestionowane, że przedstawiają miejsce zdarzenia, ale które również zostały pominięte przez Sąd I instancji, możliwe jest ustalenie, że w niedużej odległości od skraju szosy (rzędu 1-2 m) rosną gęsto dość wysokie krzewy, a roślinność ta rzadko bywa przycinana; należy przy tym jednak mieć na uwadze, że zaprezentowane zdjęcia pochodzą z września, zaś wypadek miał miejsce w grudniu, kiedy to z oczywistych przyczyn krzewy nie były ulistnione, a trawy nie rosły wysoko, co z pewnością nie pozostaje bez wpływu na możliwość dostrzeżenia zbliżającego się do szosy zwierzęcia. Nie bez znaczenia dla wyniku sprawy są też wyjaśnienia powoda, z których wynika, że na innej drodze ograniczającej teren, z którego wybiegła sarna – i to na odcinku przebiegającym przez teren zabudowany – znajduje się znak A-18b (przesłuchanie powoda, k. 91 odwrót, 00:05:57-00:07:50, w związku z fotografią, k. 56). Okolicznością notoryjną jest z kolei fakt, że w niewielkiej odległości od drogi, na której doszło do kolizji, po obu jej stronach, znajdują się stosunkowo rozległe obszary zalesione: od strony północnej kompleks leśny w S., a od strony południowej kompleks leśny w R. i G..

Zdaniem Sądu odwoławczego, powyższe okoliczności z powodzeniem pozwalają uznać, że w najbliższej okolicy przedmiotowej drogi występuje znaczna ilość dzikiej zwierzyny, która zbliża się na taką odległość do dróg i zabudowań, że może być często i z łatwością obserwowana, na co wskazują relacje osób zamieszkujących w sąsiedztwie, że zdarza się niejednokrotnie, iż zwierzęta te przebiegają przez drogę, a nawet są przyczyną niebezpiecznych zdarzeń drogowych i kolizji z samochodami, co odnotowane zostało zarówno przez świadków, jak i przez Policję. Na obecność zwierząt na terenie, z którego wybiegła sarna, powodując kolizję z pojazdem powoda, wskazuje też umieszczenie znaku A-18b na innej przyległej do tego terenu drodze i uzasadnione wydaje się przekonanie, że skoro potrzeba taka – z uwagi na ilość zwierząt i częstotliwość pojawiania się ich na szosie – zaistniała na terenie zabudowanym, do którego bez wątplenia dzikie zwierzęta zbliżają się mniej chętnie, to tym bardziej zachodzi ona na drodze położonej na terenie niezabudowanym i przebiegającej obok lasu. Wreszcie uzasadniony wydaje się wniosek – i w ocenie Sądu II instancji konstatacja taka nie wymaga wiedzy specjalnej – że skoro po obu stronach przedmiotowej drogi położone są w niedalekiej odległości dwa stosunkowo duże kompleksy leśne, to należy spodziewać się możliwości stosunkowo częstego przemieszczania się zwierząt z jednego z nich do drugiego. Sąd Rejonowy przy ustalaniu, czy w pobliżu miejsca kolizji występuje duża ilość zwierzyny i czy często dzikie zwierzęta przekraczają drogę na tym odcinku, oparł się w zasadzie wyłącznie na informacji z koła łowieckiego, że w latach 2016-18 koło nie było ono informowane o zdarzeniach drogowych lub innych, do których mogła się przyczynić zwierzyna dziko żyjąca. Po pierwsze, fakt, że koło łowieckie nie było informowane o określonych zdarzeniach, bynajmniej nie jest równoznaczny ze stwierdzeniem, że takich zdarzeń nie było, a skoro inne dowody – jak zeznania świadków czy policyjne karty zdarzeń drogowych – wskazują, że dochodziło do kolizji z udziałem dzikich zwierząt (lub do sytuacji, w których z uwagi na obecność zwierzęcia na drodze kierowcy musieli gwałtownie hamować), to skłania to raczej do wniosku, że władze i

członkowie koła byli niedoinformowani w tym zakresie, a treść nadesłanego do Sądu pisma ma stosunkowo niewielką moc dowodową. Mimo to, Sąd przypisał temu pismu znacznie większą wartość przy ustalaniu stanu faktycznego od opisanego wyżej materiału dowodowego, nie wykorzystując tych dowodów i nie czyniąc ustaleń na ich podstawie; w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zaznaczono przy tym, że „(...) wyłącznie z zeznań świadków – mieszkańców okolicy zdarzenia wynikało, że występują tam zwierzęta dziko żyjące (...)”, jednak nie wyjaśniono przy tym, dlaczego te zeznania nie zostały wzięte pod uwagę i z jakich przyczyn nie nadają się do celów ustalenia stanu faktycznego sprawy. W tym zakresie zarzuty apelacyjne odnoszące się do uchybień w zakresie oceny materiału dowodowego uznać trzeba za uzasadnione.

W rezultacie uzupełnienia ustaleń faktycznych z postępowania pierwszoinstancyjnego w zakresie powyżej opisanym Sąd II instancji doszedł do wniosku, że ustalone okoliczności dają uzasadnione podstawy do przyjęcia, że na odcinku drogi powiatowej, na którym doszło do kolizji auta powoda z sarną, zachodziły uzasadnione przesłanki do umieszczenia znaku A-18b. Niezbyt jasna jest w tym kontekście argumentacja Sądu meriti, który ze spostrzeżenia zawartego w piśmie nadesłanym przez koło łowieckie, iż podczas przejazdu przez teren leśny każdy kierowca powinien zachować szczególną ostrożność z uwagi na możliwość wtargnięcia dzikiego zwierzęcia na drogę, wywodzi wniosek o braku potrzeby umieszczenia tam znaku ostrzegawczego, skoro – jak wynika z przywołanego już punktu 2 załącznika nr 1 do rozporządzenia z 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 2311 ze zm.) – znaki ostrzegawcze stosuje się właśnie w celu uprzedzenia o takich miejscach na drodze, w których kierujący powinni zachować szczególną ostrożność ze względu na występujące lub mogące występować w tych miejscach niebezpieczeństwo. W opozycji do wywodów zawartych w uzasadnieniu wyroku Sąd odwoławczy nie dostrzega jakiegokolwiek niepodobieństwa czy nieracjonalności w rozpowszechnieniu tych znaków na obszarze niezabudowanym, o ile miałyby one, w zgodzie z przepisami powołanego rozporządzenia, zostać umieszczone w miejscach, w których dzikie zwierzęta przekraczają drogę i skutkuje to koniecznością zachowania szczególnej ostrożności przez użytkowników drogi.

Jednocześnie Sąd jest zdania, że nieumieszczenie przedmiotowego znaku przy drodze, na której doszło do wypadku, jest efektem zaniechania zarządcy drogi, gdyż ze zgromadzonego materiału nie wynika, by Powiat (...) podejmował jakiegokolwiek aktywne działania zmierzające do systematycznego badania stanu zagrożenia na drodze oraz dbania o aktualizację informacji w tym zakresie. Z odpowiedzi na pozew wynika, że ubezpieczony nie miał wiedzy o ewentualnej potrzebie umieszczenia znaku, gdyż ani Policja, ani służby leśne, ani użytkownicy drogi nie przekazywali mu wiadomości o takiej konieczności, co jasno wskazuje na to, że zarządca postrzegał swoje obowiązki w tym zakresie wyłącznie jako bierne oczekiwanie, licząc na to, że stosowna informacja zostanie mu zgłoszona przez osoby trzecie. W ocenie Sądu II instancji zachowanie takie nie może być utożsamione z należyтым wykonywaniem obowiązków zarządcy drogi, skoro przepisy prawa nakładają na niego obowiązek dbałości o zwiększenie bezpieczeństwa i wygody ruchu, który aktualizuje się szczególnie w sytuacjach, kiedy użytkownicy drogi winni zachować szczególną ostrożność ze względu na niebezpieczeństwo występujące lub mogące występować w określonych miejscach na drodze. Dodać warto – dla zobrazowania niefrasobliwości zarządcy – że ze znajdującego się w aktach sprawy pisma z KPP w Z. (k. 39) wynika jasno, że jednostka ta nie informuje zarządców dróg o odnotowanych zdarzeniach drogowych z udziałem zwierząt, zatem zrozumiałe jest, że oczekiwanie na informacje, których nikt nie zamierza udzielić, nie może prowadzić do efektywnego ustalenia ewentualnej potrzeby umieszczenia na drodze określonego znaku. Nie sposób więc przyjąć, że ubezpieczony należycie wykonywał swoje obowiązki i że nie można mu w tym zakresie zarzucić niedbalstwa, skoro godził się on na to, że mimo potencjalnej możliwości występowania niebezpieczeństwa na drodze związanego z przekraczaniem jej przez dziką zwierzyńcę, nie będzie tam umieszczony znak ostrzegawczy, o ile informacje o takim zagrożeniu nie zostaną nadesłane do zarządcy drogi przez osoby trzecie. Sąd jest zdania, że zarządca drogi, zachowując oczekiwaną od niego staranność w zakresie dążenia do uchronienia innych przed szkodą, nie może godzić się na takie ryzyko i jego zadaniem jest aktywne badanie stanu zagrożenia na drodze, co oznacza konieczność podejmowania własnej inicjatywy w tym zakresie. Nie jest przy tym tak, że obowiązek umieszczenia znaku ostrzegającego o dzikich zwierzętach aktualizuje się dopiero w sytuacji zaistnienia określonej liczby zdarzeń drogowych z ich udziałem. Nie odpowiadałoby bynajmniej obowiązującym przepisom przyjęcie, że

omawiany obowiązek po stronie zarządcy powstaje dopiero po zaistnieniu pewnej liczby wypadków, czy kolizji, gdyż powinnością zarządcy jest bowiem zapobieganie zdarzeniom drogowym, a temu m.in. służą znaki ostrzegawcze (tak np. w wyroku SA w Białymstoku z dnia 26 kwietnia 2019 r., I ACa 70/19, niepubl.).

Nie można też zgodzić się z Sądem I instancji, że między pomiędzy zawinionym zaniechaniem Powiatu a szkodą powoda nie zachodzi normalny związek przyczynowy, wymagałoby to bowiem przyjęcia, że do kolizji samochodu z sarną doszłoby także wówczas, gdyby ubezpieczony zadośćuczynił swoim obowiązkom. Choć poszkodowany rzeczywiście widywał na przedmiotowej drodze dzikie zwierzęta, to jednak nie dysponował wystarczającymi danymi dotyczącymi wypadków z ich udziałem w przeszłości i nie miał świadomości skali ewentualnego niebezpieczeństwa, jakie zagrażało mu w miejscu zdarzenia. Posadowienie znaku wywołałoby podwyższoną ostrożność po stronie kierującego, co znajduje bezpośrednie przełożenie na możliwość uniknięcia kolizji. Nie ma uzasadnionych przyczyn, by zakładać, że po dostrzeżeniu przedmiotowego znaku ostrzegawczego postąpiłby inaczej niż racjonalny i ostrożny użytkownik drogi, a więc nie tylko zredukowałby prędkość, ale także uważnie obserwował teren po obu stronach drogi i był w większym stopniu przygotowany na niespodziewane wtargnięcie zwierzęcia przed jego samochód, nawet gdyby wcześniej go nie dostrzegł. Prawdą jest, że współprzyczyną zdarzenia było ograniczenie widoczności kierowcy z powodu krzewów rosnących w bliskiej odległości od krawędzi drogi, co z pewnością utrudniało powodowi dostrzeżenie zbliżającego się zwierzęcia, ale zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje wystarczających podstaw, by wywieść stąd wniosek, że zaistnienie tej okoliczności skutkowałoby wypadkiem nawet wówczas, gdyby P. R. został należycie ostrzeżony przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Nie wydaje się, biorąc pod uwagę fotografie przedłożone przez powoda, by krzewy rosnące przy drodze, pozbawione w zimie listowia, zasłaniały przejeżdżającym kierowcom widoczność na tyle, że uniemożliwiłyby zauważenie sarny, o ile kierowca miałby uzasadniony powód, by skupiać swoją uwagę także na terenie po obu stronach drogi; nawet jednak gdyby gałęzie przesłoniły zupełnie widoczność i zwierzę zostałoby dostrzeżone dopiero w chwili wejścia na szosę, jasne jest, że inaczej – i szybciej – reaguje na takie zdarzenie kierowca, który liczy się z możliwością jego pojawienia przed pojazdem, ponieważ został o tym wcześniej uprzedzony. Nie można zgodzić się też z innym argumentem użytym przez Sąd meriti w celu wywiedzenia, że P. R. nie mógł uniknąć zderzenia, ponieważ opiera się on na przesłance wywiedzonej z błędnego ustalenia faktycznego. Sąd twierdzi bowiem, że sarna uderzyła w bok auta, a więc nie tyle usiłowała przed nim przebiec, ale niejako je staranowała, kiedy przecięło ono już tor jej biegu, wobec czego kolizji nie zapobiegłaby nawet szczególna ostrożność kierowcy mająca swe źródło w uzyskaniu informacji przekazanej za pomocą znaku ostrzegawczego. Tego ustalenia nie można jednak uznać za trafne, mając na uwadze zgromadzony materiał dowodowy. Sąd Rejonowy opiera się w tym zakresie zapewne na słowach powoda, który w toku informacyjnego wysłuchania (k. 61) stwierdził, że zwierzę uderzyło w samochód w okolicy prawego przedniego nadkola na wysokości reflektora, warto jednak zauważyć, że po pierwsze, z tego stwierdzenia nie wynika bynajmniej jednoznacznie, że doszło do uderzenia w bok pojazdu, a po drugie, Sąd przy dokonaniu takiego ustalenia nie wziął pod uwagę pozostałego materiału dowodowego, w szczególności notatki urzędowej funkcjonariusza Policji (k. 28), gdzie opisano, że P. R. uderzył przodem samochodu we wbiegającą z prawej strony sarnę i że uszkodzony został przedni zderzak oraz fotografii (k. 23), która obrazuje uszkodzenia widoczne głównie z przodu auta, choć istotnie po jego prawej stronie.

W efekcie powyższych rozważań stwierdzić trzeba, że Sąd I instancji naruszył art. 415 k.c., ponieważ go nie zastosował, a zastosowanie tego przepisu w rozpoznawanej sprawie powinno skutkować przyjęciem, że zostały spełnione przewidziane tam przesłanki odpowiedzialności cywilnej zarządcy drogi, co skutkuje wynikającym z art. 822 k.c. obowiązkiem wyrównania powstałej szkody przez pozwanego, który tę odpowiedzialność ubezpieczał. Rozmiar szkody został wykazany przez powoda załączonymi do pozwu rachunkami za wykonaną naprawę, powypadkowe badanie techniczne samochodu oraz wynajem pojazdu zastępczego, a strona pozwana w toku całego postępowania nie zakwestionowała ani wiarygodności przedmiotowych dokumentów i możliwości ustalenia w oparciu o nie rozmiaru szkody w majątku P. R., ani też związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem drogowym, uszkodzeniem pojazdu i koniecznością poniesienia stwierdzonych rachunkami wydatków w celu usunięcia powstałej szkody. Nie ma więc przeszkód na gruncie przepisów proceduralnych i materialnoprawnych, by uznać, że należne powodowi roszczenie o wyrównanie szkody jest zasadne co do kwoty równej sumie poniesionych wydatków, pomniejszonych o należność, jaką już na pokrycie poniesionej szkody otrzymał w ramach świadczeń z umowy autocasco, i w konsekwencji zasądzić na

jego rzecz dochodzoną pozwem sumę 6.769,51 zł. W myśl art. 481 § 1 k.c. odsetki ustawowe za opóźnienie od tej kwoty należne są od dnia, od którego ubezpieczyciel pozostawał w opóźnieniu z jej wypłatą, zaś z art. 817 § 1 i 2 k.c. wynika, że ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie odszkodowawcze w terminie trzydziestu dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku, a jedynie gdyby wyjaśnienie w powyższym terminie okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości świadczenia okazało się niemożliwe, świadczenie powinno być spełnione w ciągu 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Na podstawie akt likwidacyjnych można stwierdzić, że szkodę zgłoszono pozwanemu w dniu 22 stycznia 2018 r., a jednocześnie przeprowadzone dowody nie dają podstaw do przyjęcia, iż zachodził przewidziany w art. 817 § 2 k.c. wyjątek od ogólnej reguły, wobec czego świadczenie ubezpieczyciela winno zostać spełnione do dnia 21 lutego 2018 r., zaś od dnia następnego poszkodowany miał prawo naliczać odsetki ustawowe za opóźnienie.

Uzasadnia to zatem także uwzględnienie zgłoszonych w pozwie roszczeń odsetkowych. W rezultacie zaskarżony wyrok podlega zmianie na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., co skutkować musi także korektą orzeczenia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego. Zastosowana tu winna zostać przewidziana w art. 98 k.p.c. zasada odpowiedzialności za rezultat procesu, nakazująca, by strona przegrywająca sprawę zwróciła przeciwnikowi koszty niezbędne dla celowego dochodzenia jego roszczenia. Na koszty poniesione przez powoda przed Sądem Rejonowym złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 339,00 zł, wynagrodzenie reprezentującego go pełnomocnika w kwocie 1.800,00 zł, obliczone stosownie do § 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800), oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17,00 zł – co daje razem 2.156,00 zł. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono również na podstawie art. 98 k.p.c., gdyż pozwany przegrał sprawę także i na tym jej etapie, a wobec tego winien zwrócić powodowi poniesioną opłatę od apelacji w kwocie 339,00 zł oraz koszty zastępstwa adwokackiego w kwocie 900,00 zł, obliczone stosownie do § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800) – czyli w sumie 1.239,00 zł.